

Pańscy wrogowie siedzą po tej samej stronie co pan

Polska scena polityczna od lat (może od zawsze?) podzielona jest na dwa obozy, które można scharakteryzować jako (i) zwolenników zachowania tradycji, (ii) zwolenników modernizacji. Dodać do tego należy potężny obóz tych, którzy polityką po prostu się nie interesują.

Sytuacja nie odbiega więc zasadniczo od tej w innych państwach, gdzie również normą jest podział społeczeństwa i reprezentujących je sił politycznych według interesów ekonomicznych, wyznawanych wartości lub po prostu uprzedzeń.

Od świata odróżnia nas jednak to, że tych podziałów nie chcemy zaakceptować. Według powszechnej opinii polityczne spory rujnują kraj i są przyczyną wszystkich naszych problemów i nieszczęść. Jakby tego było mało, pielęgnujemy przy tym nierealne marzenia o „zgodzie narodowej”, nie przyjmując do wiadomości, że pełnej zgody nigdy nie będzie, bo w wolnym społeczeństwie jest po prostu niemożliwa. I nigdzie, poza brutalnymi dyktaturami, nie występuje.

Nawet jednak obserwatorzy akceptujący nieuchronność podziałów ubolewają, że u nas spory są toczony nie tylko pomiędzy różnymi obozami, ale również wewnątrz nich, przy czym te ostatnie bywają nawet bardziej brutalne. Gazety pełne są krytycznych komentarzy o trwających konfliktach tak wewnątrz władzy, jak i opozycji. Czytamy, że w obozie władzy trwa zakulisowa walka o schedę po prezesie, a konkurenci nie przebiegają w środkach. Również w opozycji ujawniły się różne frakcje, a kilku przywódców jawnie walczy między sobą o rząd dusz.

Większość komentatorów uważa to za przekleństwo polskiej polityki, w której zawsze „ile głów, tyle zdań”.

Już Aleksander Fredro pisał:

NASZ KRAJ

*Dźwignąłby się o swej sile,
Bo z letargu kraj się budzi,
Gdyby tylko dziś nie tyle
było u nas wielkich ludzi.*

Rzeczywiście, wydaje się, że ludzie o podobnych poglądach w sprawach zasadniczych powinni mieć przejść do porządku dziennego nad różnicami ich drobiazgami, tymczasem bardzo często ambicje biorą górę nad rozsądkiem oraz kalkulacją zysków i strat.

Myszę jednak, że i ta przypadłość ma charakter uniwersalny, nie jest wcale polską specjalnością, a więc prawdopodobnie nie da się jej uniknąć i należy jedynie zadbać, aby spory były możliwie cywilizowane.

Wszak ludzie angażujący się w działania polityczne są – z natury rzeczy – energiczni, ambitni i zazwyczaj mają zdecydowane przekonania. Każdy dąży więc do przeforsowania swoich racji i z konieczności musi wstępować w sojusze i definiować przeciwników. Z natury rzeczy sojusze nie są trwałe, a i przeciwnicy zmieniają się w zależności od politycznej koniunktury. Clemenceau podsumował to kiedyś, mówiąc: *Wchodząc w politykę, musisz przede wszystkim być w każdej chwili gotowy do porzucenia swoich przyjaciół.*

Toteż dobry polityk musi mieć oczy z tyłu głowy oraz być czujnym zarówno w stosunku do wrogów, jak i przyjaciół. Tylko taki bowiem przetrwa w tym środowisku i ma szansę przebić się, jeżeli nie na szczyt, to przynajmniej wystarczająco wysoko, aby zapewnić sobie wpływy i związaną z tym skuteczność. W rezultacie tej naturalnej selekcji tworzy się zbiór ludzi wzajemnie podejrzliwych i nerwowo reagujących na, niewielkie nawet, niepokojące sygnały z otoczenia. Każdy z nich wie, że jego wzloty i upadki są bacznie obserwowane przez konkurentów, którzy zazdroszczą mu sukcesów i czekają na jego porażki.

Na dowód, że to zjawisko całkiem uniwersalne, warto przytoczyć angielską anegdotę. Podobno w Izbie Gmin zatrudniony jest specjalny urzędnik, który świeżo wybranemu posłowi wskazuje jego miejsce na sali obrad i przy tym go instruuje: „Po przeciwnej stronie sali siedzą pańscy oponenti. Pańscy wrogowie siedzą po tej samej stronie co pan”.

Polityka staje się więc grą nader skomplikowaną, gdzie indywidualne ambicje mieszają się zarówno z pustymi a wzniosłymi hasłami, jak i rzeczową pozytywną pracą na rzecz poprawy stanu społeczeństwa i państwa. Obserwowana z bliska może wydać się obrzydliwa – przecież nikt przy zdrowych zmysłach nie pochwali środowiska, gdzie nie ma wzajemnego zaufania, gdzie jeden czeka na potknięcie drugiego, a często sukces odnosi się, podstawiając sprytnie nogę koledze. Dotyczy to, trzeba podkreślić, wszystkich obozów politycznych, a w każdym razie tych, które uzyskują jakies poparcie i znaczenie.

Skoro od polityki nie da się uciec, możemy pocieszać się tylko, że wewnętrzne rozgrywki i spory słabo wpływają na rezultaty działań politycznych. Znacznie bardziej liczy się, czy i do jakiego stopnia ideologia danego obozu jest dobrze przemyślana i odpowiada aktualnej sytuacji społecznej. Utarczki polityków mają znaczenie drugorzędne.

Dlatego ograniczanie się do szczegółowego śledzenia zachowań polityków i tropienie „skandali”, chociaż atrakcyjne dla mediów i niewątpliwie wpływające na opinię publiczną, nie jest właściwym sposobem oceniania polityki. Otrzymany w ten sposób czarny obraz politycznej sceny może bowiem łatwo prowadzić do wniosku, że „wszyscy politycy są nic niewarci” i na zawsze zniechęcać do podejmowania jakichkolwiek politycznych wyborów. Tymczasem ten czarny obraz absolutnie nie determinuje faktycznych rezultatów politycznego działania. Te bywają różne: czasem są znakomite, czasem tragiczne. Dlatego w żadnym razie nie jest obojętne, komu oddajemy władzę. I nie jest dobrze, gdy „przyzwyczajenie” i dobre maniere polityków stają się podstawowym kryterium wyboru.

Zakończmy słynną anegdotą Bismarcka, który miał kiedyś powiedzieć: Obserwowanie z bliska produkcji kiełbasy, podobnie jak obserwowanie z bliska tworzenia polityki wywołuje zazwyczaj obrzydzenie. Ale kiełbasa to jednak bardzo dobra rzecz.

Dodam od siebie: oczywiście pod warunkiem, że producent nie zatruł jej jadem kiełbasianym.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, [† Franciszek Ziejka].

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.